Kraków, Poniedziałek 28 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 97 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Przed otwarciem Targów Poznańskich

Poznań. (AW). Na uroczystość otwarcia Targów Poznańskich dnia 27 bm. przybędą: pp. premjer Grabski, minister Kiedroń, minister Tyszka, prezes PKO. Linde, generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, Strasburger, inspektor armji generał Skierski, generał Sosnkowski oraz starosta krajowy Pomorza, Wybicki.

Poznań. (AW). Przed Wieżą Górnośląską na placu Targów Poznańskich wybudowano niewielki pawilon Ligi Obrony Powietrznej Państwa, na którego szczycie umieszczono aeroplan. W pawilonie będzie się przyjmować zapisy na członków Ligi.

—o—

O biskupów polskich w Ameryce Północnej.

Warszawa. (AW.). Jak wiadomo ludność katolicka polska w Stanach Zjednoczonych jest upośledzona pod względem opieki religijnej biskupów Polaków. Polacy stanowią 20 proc. wszystkich katolików Stanów Zjednoczonych, to zn. 5 część ludności katolickiej. Według zasad tych Polacy katolicy winniby mieć dwudziestu kilku biskupów polskich, licząc, że St. Zjednoczone liczą 117 biskupów katolickich. Natomiast jest tylko 1 ksiądz-biskup Paweł Rhoode.

Nowy styl w cerkwi prawosławnej

Warszawa. (Tel. wł.). Synod Biskupów Prawosławnych w Warszawie uchwalił wprowadzenie w Metropolji Prawosławnej w Polsce nowego stylu kalendarzowego poczynając od dnia 22 czerwca br. Jednakże będzie pozostawiona w dalszym ciągu paschalja starego (juljańskiego) stylu.

—o—

Ministerjum spraw wojsk. w nowej siedzibie

Warszawa. (Tel. wł.). Onegdaj rozpoczęła się przeprowadzka biur ministerjum spraw wojskowych z b. Zamku królewskiego do nowych gmachów (po dawnych koszarach wojskowych) przy ul. Nowowiejskiej. Przeprowadzka do nowej, wygodniejszej siedziby potrwa około tygodnia.

—o—

Wszechpolski Zjazd Harcerski

Lublin. (AW.). W piątek dnia 25 bm. nastąpiło otwarcie IV. Walnego Wszechpolskiego Zjazdu Harcerskiego. Uroczystość otwarcia poprzedziła solenna msza św. celebrowana przez księdza szambelana Gostańskiego. Otwarcie zjazdu w auli uniwersytetu lubelskiego dokonał p. Strumiłło. Po odczytaniu depesz powitalnych przemawiali pp. wicewojewoda Bryła, prezydent miasta Szczepański i starosta Krause. Imieniem Wojska witał zjazd pułkownik Kraus, w imieniu harcerstwa polskiego w Brazylji p. Pawłoski. Obradom przewodniczył profesor Łukasiewicz. Jutro drugi dzień obrad.

Nasze nowe monety

MONETY ZŁOTE.



Przednia strona monet po 100. 50. 20 i 10 złotych, z odwrotnej strony będzie wybita ilość złotych i orzeł, którego rysunek nie jest jeszcze ustalony.

MONETY SREBRNE.



Przednia strona monety 2-złotowej. Monety 1 i 5-złotowe będą się różniły tylko wielkością i cyfrą. Rysunek orła z drugiej strony nie ustalony.

MONETY NIKLOWE.



Przednia strona 50 groszy. Podobne są do niej 20 i 10 groszówki.



Odwrotna strona monet niklowych.

MONETY BRONZOWE.







Monety bronzowe z przedniej strony. Orzeł na nich jest taki sam. jak na niklowych.

Już z początkiem przyszłego miesiąca ukażą się w obiegu monety złotowe w postaci **banknotów Banku Polskiego,** od 1-go zaś czerwca br. Skarb Państwa będzie wymieniał marki polskie na te bilety. wreszcie z dniem 1 lipca br. przestanie być dotychczasowa marka polska środkiem płatniczym.

Z przygotowaniami puszczenia w obieg monety papierowej podjęto równocześnie przygotowania do późniejszego puszczenia w obieg **monet metalowych,** których podobizny podwójnej wielkości wyżej podajemy.

Monety złote będą posiadały wartość po 100. 50. 20 i 10 złotych. Wypuszczone zostaną one w obieg dopiero po uregulowaniu życia gospodarczego u nas i zagranicą, gdy już nie będzie obawy wywiezienia złota z granic Państwa.

Monety srebrne będą po 5. 2 i 1 złoty, przyczem w najbliższym czasie zostaną wypuszczone tylko 1 i 2 złotówki.

Rysunki na monetach złotych i srebrnych zostały projektowane przez p. Brajera.

Monety srebrne będą bite w Paryżu, w ilości około 30 miljonów złotych, bicie monet złotych będzie się odbywało wyłącznie w polskiej mennicy państwowej.

Monety zdawkowe niklowe będą opiewały na 10, 20 i 50 groszy, 5-, 2- i 1-groszówki będą zasadniczo z bronzu, przejściowo będą także i z mosiądzu. Projektowane są przez p. Jastrzębskiego.

Listy z Czechosłowacji.

Z kuluarów polityczno-partyjnych. — Program wiosennej sesji sejmowej. — Przed zmianą taktyki Niemców. — Aktualne zagadnienia gospodarcze. — Rozwój ruchu kulturalnego.

(Korespondencja własna „Gońca Krak.")

Praga, 25 kwietnia.

Na pierwszym planie zainteresowania publicznego i powszechnych uwag znajduje się tu w pierwszym tygodniu po Wielkanocy **sprawa wiosennej sesji parlamentarnej,** która ma się, podług dotychczasowych dyspozycji, rozpocząć w połowie miesiąca maja. Program i porządek dzienny sesji tej staje się już teraz przedmiotem coraz bardziej ożywionych dyskusji zarówno w prasie, jak i w kuluarach sejmowych lub na zebraniach towarzyskich i zgromadzeniach partyjno-politycznych. Przeważna większość działaczy społecznych, publicystów i prelegentów zgadza się ostatnio co do tego, iż najbliższy okres sejmowy będzie miał przebieg niewątpliwie spokojny. Przynajmniej aż dotąd niema na politycznym horyzoncie żadnych większych chmur, ani zapowiedzi ewentualnych burz. Przeciwnie, **w koalicji rządowej zapanowała ostatnimi czasy większa harmonja wewnętrzna** i chęć ściślejszej niż do niedawna współpracy, do czego w niemałej mierze przyczyniło się także **niepowodzenie partji koalicyjnych podczas wyborów w Rusi Podkarpackiej.** W związku z tem wszelkie pogłoski o zamierzonem rzekomo bliskiem rozpisaniu nowych wyborów do obu centralnych Izb ustawodawczych okazały się przedwczesnemi i nie odpowiadającemi rzeczywistości. **W kierujących kołach życzą sobie utrzymania obecnej sejmu i senatu** aż do konstytucyjnego wygaśnięcia mandatów. Taksamo zaprzeczają w dobrze poinformowanych sferach informacjom, jakoby planowana był częściowa rekonstrucja rządu. Obecny gabinet koalicyjny, w skład którego wchodzą przedstawiciele pięciu największych prawnopaństwowych stronnictw czesko-słowackich (soc. demokratycznego, agrarnego, narodowo-socjal., narodowo-demokratycznego i katolicko-ludowego), ma zapewnioną większość 34 głosów w sejmie, a w opinji publicznej ma po swojej stronie conajmniej dwie trzecie ludności kraju. W ostatnich kilku miesiącach przechodziła **koalicja jedno ciężkie wewnętrzne przesilenie po drugim, ale naogół zdała dobrze swój egzamin dojrzałości politycznej** i partyjnej dyscypliny. To też dają się dziś w Pradze słyszeć zdania, iż jeżeli dotychczasowe trudności koalicyjnego organizmu nie złamały, można śmiało spoglądać do najbliższej przyszłości.

Co dotyczy programu samego, przeważa zdanie, że **przyszła sesja parlamentu będzie miała charakter** w pierwszym rzędzie **polityczny,** a dopiero po jego załatwieniu przyjdzie kolej na kwestje natury socjalnej i gospodarczej. Z zagadnień społecznych na pierwszem miejscu stoi **problemat obowiązkowego ubezpieczenia socjalnego,** którego projekt nie jest jednak w komisjach sejmowych jeszcze opracowany i odpowiednio przygotowany. Przywódca narodowej demokracji i pierwszy premjer czesko-słowacki, dr Kramarz, wyraża życzenie, by koalicja przyspieszyła przeprowadzenie w preliminarzu budżetowym **jak najdalej idących oszczędności** i możliwie **największej redukcji państwowego personalu urzędniczego.** Również okazuje się konieczność dokładnej rewizji, ew. i **reorganizacji całego dotychczasowego systemu podatkowego,** który w Czechosłowacji nie odpowiada już dziś, będąc pierwotnie wynikiem początkowego okresu powojennego, warunkom ekonomicznym.

Bardzo charakterystyczny objaw daje się ostatnio zanotować **z obozu niemieckiego,** który do niedawna stał w konsekwencji opozycji wobec państwowości czesko-słowackiej i odnosił się wrogo nietylko do większości rządowej, lecz do republiki wogóle. Podczas ostatniego głosowania w sejmie nad ustawami inkompatibilicyjnemi przyłączył się jednak do koalicji, na co szersza opinja w państwie nie zwróciła dotąd należytej uwagi, ale co w istocie może być do pewnego stopnia tłomaczone, jako zapowiedź zmiany w politycznej taktyce części Niemców. W łonie t. zw. bloku niemieckiego daje się nawet zauważyć wyraźna skłonność do przyszłego czynnego udziału w gabinecie i rządach. Rzecz nie wychodzi wprawdzie jeszcze z ram początkowych przygotowań i teoretycznych rozważań. Jednocześnie nie schodzi z porządku dziennego dziennikarskich dyskusji ewentualność ostatecznego **zbliżenia między separatystami słowackimi i katolickimi ludowcami w Czechach i na Morawach,** jako też, że na niczem spełzły usiłowania chorwackiego Radića, pragnącego pozyskać katolików słowackich dla wspólnej odśrodkowej akcji w Jugosławji i Czechosłowacji. Na tem tle szczególne znaczenie przybiera żywy odgłos, z jakim spotkało się w praskich kołach niedawne oświadczenie niewymienionego z nazwiska „wpływowego polityka czeskiego" wobec korespondenta berlińskiej gazety „Nakanunie" o tem, że dążeniem Czechosłowacji jest **utrzymanie za wszelką cenę dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską i Rumunją przy jednoczesnej neutralności względem Rosji.** Nie mniej gorliwie omawiano wygłoszone w tych dniach przez dra Kramarza zdanie, że Czesi całą swoją przeszłością narodową tkwią w Słowiańszczyźnie, bez względu na modne lubowanie siebie w Zachodzie.

Na polu działalności niepolitycznej dużo czasu, uwagi i pracy poświęca się obecnie w Czechach urządzaniu w dalszym ciągu na terytorjum republiki **zjazdów i konferencji międzynarodowych.** Z ostatnich lat pamiętamy ich tu już cały szereg, a wszystkie się udały, wynosząc Czechom i kraju spore korzyści materjalne tak samo jak moralno-propagacyjne. W tym roku znów ma się w Pradze odbyć międzynarodowy kongres górniczy oraz wszechsłowiański zjazd geografów i etnografów. Obydwa zwołano na pierwszą połowę czerwca a przygotowania do nich już w głównych zarysach zakończone. Poza tem znajdują się w toku przygotowawcze kroki do wiosennej wystawy gospodarczej, w której tym razem wezmą czynny udział liczne firmy zagraniczne (głównie z dziedziny hodowli bydła i maszyn rolniczych) i której termin ustalono na tydzień od 14 do 20 maja. W wielkich rozmiarach projektowane są też wystawa przemysłowa, zajmująca przestrzeń 15.760 m. kw. (zgłosiło się 1.317 firm), oraz międzynarodowe targi jesienne (od 21 do 28 września). Wszystkie te projekty kongresów i wystaw razem wzięte tworzą część organiczną całkowitego ekonomicznego programu czeskiego, w którym na miejscu nie ostatniem znajduje się systematyczne uzupełnienie i rozszerzenie sieci umów handlowych z różnemi państwami europejskiemi i pozaeuropejskiemi. Po dziś dzień zawarła Czechosłowacja takich **traktatów handlowych niemniej jak 37.**

Przy naturalnem akcentowaniu przedsięwzięć gospodarczych i bieżących zagadnień politycznych nie zapomina się jednak **o akcjach kulturalnych.** Obok literatury, nauk i sztuki dużo energji skoncentrowano szczególnie na rozwój ruchu turystycznego, kąpielowego, sportowego i ludowo-kształcącego. W tych właśnie dniach odbyły się walne zgromadzenia Związku czesko-słowackiego turystów, gdzie stwierdzono, iż organizacja ta liczy obecnie 236 filij z 39.208 członków i Związku towarzystw upiększających kraj i gminy (327 z 21.370 członków). Statystyka ta jest sama w sobie dość wymowną.

Sasza.

Wpływ Polski na rozwój gospodarczy Gdańska

Gdańsk. (AW.). Najgorszy okres stagnacji w życiu gospodarczem Gdańska zdaje się mijać. Stabilizacja marki polskiej a w związku z nią liberalizm nowych przepisów dewizowych walnie przyczyniły się do dźwignięcia Gdańska z niemocy, dającej się zauważyć po zaprowadzeniu własnej waluty. Polskie posunięcia gospodarcze spowodowały żywą inicjatywę ekonomiczną ze strony Gdańska. Aczkolwiek cały szereg firm wciąż skarży się jeszcze na małe obroty, to jednak naogół stwierdzić można, że przesilenie już mija. Poszczególnemi etapami ożywienia się ciała gospodarczego Gdańska są: powstanie polsko-gdańskiej Izby handlowej, organizowanie się wystawy rolniczej, odbyć się mającej w maju oraz organizacja Targów międzynarodowych, projektowanych w sierpniu. W związku z tem stwierdzić wypada, że tendencje szowinistyczne osłabły chwilowo i słabną coraz bardziej w miarę tego, jak staje się coraz bardziej oczywistem, że Gdańsk zatraca znaczenie samodzielne i liczyć może na pomyślny rozwój jedynie pod warunkiem ścisłego współdziałania gospodarczego z Polską. Wielkie wrażenie i wpływ na stosunki polsko-gdańskie wywierają owocne poczynania Polski w kierunku trwałego uzdrowienia skarbu. Wraz z postępami sanacji skarbowej w Polsce w Gdańsku coraz częściej pojawiają się kupcy zagraniczni, w szczególności Anglicy i Holendrzy, którzy znajdują, że chwila obecna jest czasem najbardziej odpowiednim na zawiązanie kontaktu z Polską za pośrednictwem Gdańska.

Pośrednictwo Belgji w sprawie odszkodowań

Paryż. (AW.). Nieoczekiwanej podróży belgijskiego prezydenta ministrów Theunisa i ministra spraw zagranicznych Hymansa do Paryża przypisują zamierzonemu pośrednictwu między Paryżem a Londynem. Rząd belgijski postanowił uczynić wszystko, aby przyspieszyć rozwiązanie sprawy odszkodowań. Po zaznajomieniu się z sytuacją w Paryżu, ministrowie udadzą się do Londynu i tam nalegać będą na najspieszniejsze uzgodnienie stanowiska obu rządów.

Paryż. (AW.). W związku z doniesieniami Agencji belgijskiej o wyjeździe prezydenta Theunis'a, oraz ministra spraw zagranicznych Hymansa do Paryża, co ma nastąpić w poniedziałek, w tutejszych kołach politycznych twierdzą, że tematem rozmowy z Poincarem będzie wymiana myśli oraz wzajemne wyjaśnienia w wielu kwestjach, złączonych z przedłożeniem rządom planu rzeczoznawców. Prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia odbędą obaj prezesi gabinetu rozmowę z premjerem Mac Donaldem. Jedno z najważniejszych kwestji będzie sprawa sankcji, przeciwko Niemcom, gdyby te chciały opierać się przeciw poszczególnym problemom planu ekspertów. Panują w poglądzie na tę kwestję znaczne różnice. Rząd angielski jest zdania, że omawianie obecnie tej kwestji jest zbyteczne, a nawet mogłoby wywrzeć złe wrażenie w Niemczech. Podobnie i opinja francuskich kół politycznych nie jest w tej sprawie jednolitą. Panuje przekonanie, że lepiejby te sprawy było odłożyć na czas, w którym problem ten będzie się przedstawiał praktycznie, tembardziej, że obecnie rozważanie byłoby celowem w razie jednolitej opinji rządów.

Bankierskie podróże Morgana

Paryż. (AW.). Według doniesień z Aten bankier amerykański p. Morgan wyjechał do Marsylji, skąd przybędzie do Paryża. Podróży jego przypisują wielkie znaczenie z tego względu, że ma on udać się następnie do Londynu, gdzie 29 odbędzie się międzynarodowa konferencja bankierów. Poruszane na niej będą także kwestje związane z finansowem przeprowadzenie planu ekspertów, co odnosi się głównie do pożyczki niemieckiej. W kołach finansowych wyrażają przypuszczenie, że podróż Morgana miałaby stać też w związku z pożyczką dla Belgji.

O rozwój włoskiej floty wojennej

Paryż. (AW.). Tribune donosi, że obrona zachodnich wybrzeży Włoch nie odpowiada wymaganiom nowoczesnym. Trzeba zdobyć się na nową bazę operacyjną na południowym wybrzeżu Sardynji i zachodnim wybrzeżu Sycylji. Tribune zapewnia, że Anglja nie będzie sprzeciwiała się wykonaniu tego projektu, zaś włoskie ministerstwo marynarki całkowicie go popiera.

Straszna kośba dżumy w Pendżabie

Londyn. (AW.). „Daily Telegraph" donosi z Alahabad, iż liczba ofiar skutkiem epidemji dżumy wynosi od początku roku 54.000 osób. W Pendżabie skonstatowano w ostatnich dwóch tygodniach 22.000 nowych zasłabnięć, a 17.000 wypadków śmierci. Jak z tego widać zaraza nie tylko nie zmniejsza się, lecz przybiera niepokojące rozmiary.

Powodzie w Estonji

Talin Rewel. (AW.). W Estonji ruszyły wody na rzekach i rozpoczęły się powodzie. W Dorpadzie kilka ulic zalała woda. Miasto Narwa jest poważnie zagrożone powodzią.

Lot naokoło świata

Wiedeń. (AW.). Z Karachi donoszą, iż przybył tam lotnik angielski Mac Laren. Lotnicy amerykańscy, którzy wyruszyli z Alaski przez Ocean musieli z powodu burzy zawrócić.

Nawet w Anglji...

Londyn. (Tel. wł.). W Londynie odbyło się zebranie organizowane przez angielskie towarzystwo opieki nad zwierzętami, mające na celu wezwać rząd do wprowadzenia ustawy w parlamencie, mocą której bydło ma być zarzynane sposobem najnowszym, udoskonalonym.

Na zebraniu wystąpił lord Hamilton, który podkreślił, że ustawa taka powinna być przyjęta we wszystkich kulturalnych państwach. Ustawa wymierzona byłaby przedewszystkiem przeciwko żydom.

„Rezolucja pierwszomajowa".

Kraków, 27 kwietnia.

Brtk) Naczelna komenda partji PPS. dokłada wszelkich starań, by dzień 1. maja jako „święto" proletarjatu obfitował w odpowiednie dekoracje i akcessorja.

Będą nieodzowne czerwone płachty, będą transparenta z wywrotowemi hasłami, nie braknie z pewnością bolszewickiej gwiazdy, bardzoby nas zdziwiło, gdyby na czele pochodu nie niesiono szubienicy z powieszoną na niej cyfrą 8 i t. d.

Takie dekoracje nadają „świętu" wiele uroczystej powagi i charakteru, zresztą każdy robi to na co go stać, a pp. Stańczyk, Marek, Daszyński, Bobrowski, Haecker et tutti quanti czuliby się nieswojo bez takiego tła.

Do tych akcessorji zaliczyć należy ad hoc przez „Oberkommando" PPS. spreparowaną rezolucję, którą w dniu tym podczas wiecowań przyjmą wszyscy przez aklamację. Przyglądnijmy się tej rezolucji, przeprowadźmy małą jej analizę.

„Zgromadzeni na wiecu pierwszomajowym robotnicy i robotnice, pracownicy i pracownice — w tym uroczystym dniu międzynarodowego święta proletarjatu oświadczają, że walczyć będą niezłomnie na wszystkich placówkach o zniesienie wszelkiego wyzysku i wszelkiego ucisku, o zwycięstwo Socjalizmu".

Do walki o zniesienie wszelkiego wyzysku i wszelkiego ucisku przyłączamy się bardzo chętnie, najlepszym zaś tego dowodem, że rozpoczęliśmy walkę o wydarcie z „czystych" rąk PePesów zarządów Kas Chorych, by uchronić robotnika od strasznego wyzysku i ucisku praktykowanego na tem polu przez „obrońców" ludu pracującego.

Natomiast socjalizm zwalczać będziemy z całych sił jako negację wolności, jako hasło destrukcji, absurd, żydowską blagę dla żydowskich celów.

„Zgromadzeni domagają się stanowczej polityki pokojowej i protestują przeciwko wszelkim zakusom zaborczym i wojowniczym, skądkolwiek one pochodzą".

My także i przedewszystkiem, tylko że rezolucja ma na myśli Rosję, a my przedewszystkiem Niemcy, bo Niemiec był, jest i będzie zawsze wrogiem Polski czyhającym na jej zatratę i połknięcie przy pomocy mniejszości i socjalistów.

A któż to spowodował wyprawą kijowską nieszczęsny rok 1920, jeśli nie rządzący wówczas socjaliści z p. Piłsudskim na czele?

Czy to ma być ta pokojowa polityka?

„Zgromadzeni oświadczają, że bronić będą z całą bezwzględnością wszystkich zdobyczy robotniczych, zagrożonych przez reakcję, jako to: **46 godz. tygodnia pracy, urlopów, Kas Chorych, wolności strajków, demokratycznego prawa wyborczego".**

Kas chorych przedewszystkiem, wierzymy.

Ale nikt nie chce wydzierać robotnikom Kas chorych, przeciwnie, my chcemy je tylko uzdrowić i dać robotnikowi takie, któreby go leczyły i zaopatrywały w potrzebie, a nie okradały — jak obecnie. **Tak się stanie,** a gdy tę kopalnię złota wydrzemy z rąk socjalistów, gdy schudną partyjne i agitatorskie kieszenie pp. leaderów socjalistycznych, będą mogli wspominać sobie według słów Dantego dawne dobre czasy — „nessun maggior dolore, che ricordarsi del tempo felice, nella miseria. („Nic tak nie boli, jak wspomnienie szczęśliwych chwil w niedoli).

46 godzinny tydzień pracy, wolność strajków, demokratyczne prawo wyborcze, wszystko stare oklepane, nudne, brudne, głupie i szkodliwe hasła demagogiczne.

„Zgromadzeni żądają wprowadzenia w życie demokratycznych zasad Konstytucji, **protestują przeciwko gwałtom i bezprawiom,** w szczególności zaś domagają się poszanowania praw mniejszości narodowych".

Wprowadzenia w życie demokratycznych zasad my przedewszystkiem się domagamy, tylko w innej nieco interpretacji jak socjaliści, nie dla demagogji i blagi, ale dla dobra Narodu Polskiego, dla Polskości Polski. Domagają się poszanowania praw mniejszości, — jakich praw? Możeby pp. żydzi sjoniści przez usta socjalistów — ich rzeczników sprecyzowali te prawa? Zapewne państwa w państwie, Judeopolonji? Słusznych praw mniejszości nikt przecież nie neguje — i pytamy, gdzie to mniejszości mają takie prawa jak w Polsce, jakie natomiast prawa mają Polacy jako mniejszość u Niemców i u braci naszych socjalistów — Bolszewików? X. Arcybiskup Cieplak w tych dniach wrócił z socjalistycznego raju „wolności" możeby tego męczennika spytać, jak tam wygląda.

Ale o męczonych gdzie indziej Polakach, rezolucja ani słowa.

Najbezczelniej wygląda protest przeciwko gwałtom i bezprawiom.

A 6. listopada ub. r.! Mordercy oficerów żołnierzy i robotników polskich, rabusie, protestują przeciw gwałtom i bezprawiom!! Któż jest rozsadnikiem tych zbrodni, jeśli nie przewódcy socjalizmu? Ubrał się djabeł w komżę i na sumę dzwoni.

„Zgromadzeni żądają ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, na starość, ubezpieczenia wdów i sierot, przedewszystkiem zaś i niezwłocznie zabezpieczenia bezrobotnych".

My także, w całej pełni i nie dla demagogji, lecz z pełnego przekonania, z czysto ludzkich względów. Na to nie potrzeba być socjalistą.

„Zgromadzeni żądają energicznej walki z drożyzną i protestują przeciwko uchwalonej przez Sejm i Senat ustawie, która nazywa się **ochroną lokatorów, a jest skierowana przeciwko lokatorom** i na ludność ubogą nakłada wielkie ciężary".

Ochrona lokatorów w pojęciu socjalistów, to pierwiastek komunistyczny. Dzięki tej ochronie panuje pasek mieszkań, ludzie duszą się w norach i często nie mają dachu nad głową.

Socjalistom o to właśnie chodzi, by stosunki się nigdy nie znormalizowały, by rosło niezadowolenie— bo to potrzebne do ich celów. Ochrona lokatorów w ich pojęciu to właśnie największe bezprawie, przeciw któremu protestują w swej rezolucji.

„Walcząc o pokój, o lepszy byt dla ludzi pracy, **o wolność i oświatę,** zgromadzeni oświadczają, że proletarjat w Polsce, jak i w innych krajach, **bezwzględnie pokonać musi rozpanoszoną reakcję.**

Zgromadzeni przesyłają bratnie pozdrowienie robotnikom socjalistycznym wszystkich krajów — winszują świetnego zwycięstwa wyborczego robotnikom finlandzkim i duńskim — i życzą serdecznie jak największego tryumfu wyborczego socjalistom francuskim i niemieckim".

Ostatni ustęp mówi sam za siebie, głupstwo na głupstwie jedzie i głupstwem pogania. Demagogja, blaga, absurd, obłęd.

Jak się wytwarza oszczercze nastroje.

Sztuczki p. Moraczewskiego Komisja zdemaskowała.

Warszawa. (Tel. pryw.). Oszczercza kampanja, prowadzona **z całem wyrafinowaniem i doborem najnikczemniejszych środków** przeciw b. ministrowi Kucharskiemu w sprawie żyrardowskiej spotyka się z powszechnem oburzeniem i potępieniem.

Pos. **Stroński** słusznie zwraca uwagę na niesłychane zachowanie się w tej sprawie pos. Moraczewskiego, który na ostatniem posiedzeniu Komisji chciał jako „rzeczoznawcę" w tej sprawie przesłuchiwać zawezwanego **bez wiedzy Komisji** niejakiego Srzednickiego, pozostającego z b. min. Kucharskim w pewnym zatargu. „Świadka" tego **bez jakiegokolwiek wezwania** wprowadził na posiedzenie p. Moraczewski, a wniosek o przesłuchanie go **Komisja odrzuciła.**

Każdy prawnik oceni, jak należy rozumieć takie **dorywcze, niespodziewane** sprowadzenie „świadka", będącego w zatargu z p. Kucharskim.

Nadto okazało się, że p. Moraczewski zupełnie **bez wiedzy Komisji** zwrócił się do Prokuratorji jen. **na własną rękę** o wydanie orzeczenia, a uczynił to **wbrew wyraźnemu brzmieniu regulaminu Sejmu.**

Oto podstępne działanie i sposoby, jakich się używa w tej oszczerczej kampanji, a którą w dosadnych słowach piętnuje w artykule wstępnym „Rzeczypospolitej" pos. Stroński.

——— o o o ———

Rozporządzenie w sprawie Banku gospodarstwa krajowego.

Warszawa. (Tel. wł.). W jednym z najbliższych dzienniku ustaw ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia „Banku gospodarstwa krajowego". Rozporządzenie to, podpisał prezydent Rzeczypospolitej w Wielki Czwartek, a obejmuje ono likwidację Polskiego Banku Krajowego, Zakładu Kredytowego dla Miast Małopolskich oraz Państwowego Banku Odbudowy i **utworzenie z tych zlikwidowanych instytucyj nowego banku pod nazwą „Bank gospodarstwa krajowego".** Nowa ta instytucja wchłonie w siebie również inne, drobniejsze banki i instytucje finansowe, które mają na celu popieranie finansowe samorządu.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej powołuje do życia **komitet organizacyjny Banku gospodarstwa krajowego, pod przewodnictwem wiceministra Klarnera.** W skład komitetu wejść mają: senator **Zdanowski, pp. Drzewiecki, Ratajski, Kiedacz** oraz **b. namiestn. Niezabitowski i b. min. Steczkowski.**

Zadaniem komitetu będzie przeprowadzenie **oszacowanie wartości banków państwowych, ułożenie statutu** dla „Banku gospodarstwa krajowego" na podstawie zasad, zawartych w rozporządzeniu, wreszcie **ustalenie terminu rozpoczęcia działalności nowego Banku, co nastąpić ma w ciągu trzech miesięcy.**

Rozporządzenie przewiduje, że organizacja nowego banku **oparta ma być na udziałach, których 60 proc. ma mieć państwo, pozostałe 40 proc. samorządy.** Rada Nadzorcza składać się będzie **z 15 członków, z tych 9 wyznacza rząd, 6 zaś samorządy,** w ten sposób, że każda grupa, posiadająca udział równający się jednej dziewiątej części udziału państwowego ma wysłać do Rady Nadzorczej po 1 delegacie. Prezesem „Banku gospodarstwa krajowego", członkiem Rady Nadzorczej, względnie członkiem dyrekcji, nie może być, podobnie jak przy Banku Polskim, ani poseł do Sejmu ani Senatu.

Kary za przekraczanie przepisów o relacji marki do złotego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. 26 kwietnia. **Dziś popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom skarbowym. Uchwalono ogłosić rozporządzenie z ważnością od dnia 28 bm. o karach za przekraczanie przepisów o relacji marki do złotego. Rozporządzenie to opiewa:**

„Kto w czasie, kiedy marka polska jest środkiem płatniczym obok złotego, żąda zapłaty w jednym środku płatniczym z wykluczeniem drugiego, odmawia jej przyjęcia w jednym ze środków płatniczych, lub też żąda zapłaty w relacji innej, niż ustawowa, bądź odmawia przyjęcia zapłaty, ofiarowanej zgodnie z relacją ustawową, — kto wreszcie w celu obejścia przepisów o ustawowej relacji środków płatniczych podwyższa cenę lub inną należność, będzie karany grzywną od 50—5.000 zł., lub aresztem do 4 tygodni".

Przeliczanie marek na złote

Ponieważ przy nowej walucie każdy grosz stanowił będzie poważną różnicę, dlatego zawczasu należy się nauczyć przeliczać marki na grosze i odwrotnie. A więc najdrobniejszy banknot markowy, tj. 10 tysięcy, nie ma w złotym żadnego odpowiednika, ponieważ 1 grosz równa się 18 tysiącom marek. — W praktyce — 1 grosz będzie się równał 20.000 Mk. Banknot 50-tysięczny równać się będzie prawdopodobnie 3 groszom. Banknot 100-tysięczny zawierać będzie 6 groszy. Banknot 250-tysięczny — 14 groszom. Banknoty po 500 tysięcy — 28 groszom. Banknoty miljonowe będzie się liczyło po 56 groszy. Banknoty 5-miljonowe — 2 złote 78 groszy. Wreszcie banknot 10-miljonowy będzie zawierał 5 złotych groszy 56.

Ustalenie relacji złotego do marki przedstawia przy rozrachunkach trudności znacznie mniejsze.

Jeden grosz 18—20 tys. marek. 2 grosze 36—40 tysięcy marek. 3 gr. — 60 tysięcy marek. 4 gr. — 80 tys. marek. 5 gr. — 90 tysięcy marek. 10 gr. — 180 tysięcy marek. 20 gr. — 360 tysięcy marek. 50 gr. — 900 tysięcy marek. — Banknoty 10-złotowe — 18 miljonów. — Powyższe relacje nie są jeszcze urzędowo ustalone.

Wyjazd delegacji na rokowania polsko-niem.

Warszawa. 26 kwietnia. **Delegacja polska do rokowań polsko-niemieckich wyjeżdża dziś do Wiednia, gdzie 28 bm. rozpoczynają się pod przewodnictwem prez. Kaeckenbeecka rokowania z delegacją niemiecką w sprawach obywatelstwa, na podstawie protokołu arbitrażowego, podpisanego w Berlinie dnia 15 bm. Przewodniczącym delegacji polskiej jest dr. Witold Prądzyński, prezes oddziału Prokuratorji generalnej.**

Odpowiedź b. ministra handlu i przemysłu Kucharskiego

przedłożona sejmowej Komisji dla zbadania sprawy żyrardowskiej.

Z pożyczką ziemiańską pos. Kucharski nie miał nic wspólnego, bo był wówczas ministrem Skarbu. — Odparcie oszczerstwa co do dostawy papy. — P. Moraczewski ciągle nie odróżnia min. handlu i przemysłu od ministra skarbu.

2)

W tym czasie Min. Skarbu był p. H. Linde. Oryginały listów w PKKP. z daty 9 sierpnia i 13 sierpnia 1923 r. L. D. K. 3237-I oraz L. D. K. 3238-I głoszą, że „Ministerstwo Skarbu wyraża swą zgodę na przerachowanie na marki polskie weksli złotowych, zdyskontowanych w P. K. K. P...... po kursie Mkp. 30.000 za jeden złoty polski" i podpisano „za Ministra Skarbu m. p. Goerne, naczelnik wydziału".

Wynika więc i udowodniłem to, że sprawa ta nie dotyczy mnie, jako nawet Ministra Skarbu, że nieprawdą jest, „że dopiero w październiku 1923 r. była dewaloryzowana" umowa, a zaiste stwierdzić muszę, co już z własnej pilności zrobiłem, że w dniu 9 sierpnia 1923 r. kurs dla bonów złotych, obowiązujący dla wszelkich rozrachunków lub obliczeń był istotnie 30.000 Mkp., a więc niezgodne z prawdą jest powiedzenie p. Moraczewskiego, że obliczone „wedle kursu z połowy października".

Po tych wyjaśnieniach ośmielam się przypuszczać, że p. Wicemarszałek cofnie i odwoła nieprawdziwy zarzut, a nadto skoryguje swoje mniemanie, „żem zdaje się był osobistym przeciwnikiem waloryzacji".

Jeżeliby zaś tego p. Moraczewski i tow. nie zrobili, to niech oskarżą mnie, jako Ministra Skarbu o szkodliwą działalność na rzecz Skarbu Państwa, albowiem wymaga tego konsekwencja. Mieszać przy oskarżeniu Ministra Przemysłu i Handlu zarzuty z innego czasu i z innej dziedziny, zrobione przez innego Ministra Skarbu, to właśnie dowodzi braku ścisłości i chęci poważnego i sumiennego traktowania całej sprawy, a już dalekiem jest od objektywności.

Wreszcie przy oskarżeniu Ministra Przemysłu i Handlu wmieszano nieprawdziwy epizod, wzięty z tranzakcji prywatnego przemysłowca z przed czterech lat o dostawę papy dachowej, o którym stwierdził z trybuny sejmowej p. Kierownik Ministerstwa Robót Publicznych, Rybczyński, co następuje: „Również podniesioną była (w czasie dyskusji sejmowej — przypisek mój) sprawa udzielenia zaliczki firmie „Władysław Kucharski w Krakowie" i następnie oddania tej zaliczki niezwaloryzowanej, tak się w rzeczywistości nie przedstawia, gdyż **Rząd polski wogóle tej firmie zaliczki nie udzielał.** Zaszło połączenie dwóch spraw, a mianowicie zobowiązań Krajowego Urzędu Odbudowy, a więc rządu austrjackiego, które jednak zostały rozwiązane." (Patrz stenogram sejmowy z dnia 7 kwietnia r. b.).

Tyle uważałem za najkonieczniejsze sprostować i wyświetlić przytaczane przez p. Moraczewskiego rzekome fakty, które nie odpowiadały rzeczywistości, a to jeszcze na dowód, że miałem podstawę pytać się: a jak wyglądać będzie objektywność przedstawienia, gdy okaże się, że pewne twierdzenia są nieprawdziwe?

A teraz jeszcze parę słów wyjaśnienia na dowód, że niepotrzebnie dla objektywnego oskarżenia Ministra Przemysłu i Handlu miesza się prosty zbieg okoliczności, że tenże był później Ministrem Skarbu. Mógł Kucharski, jako Minister Przemysłu i Handlu robić źle, to jako Minister Skarbu mógł robić dobrze lub też odwrotnie, a wreszcie mógł Kucharski działać na jednym i drugim posterunku źle i szkodliwie, a więc należy go pociągnąć do odpowiedzialności tak za jedną, jak drugą działalność. Tymczasem oskarża się go za wcześniejszą działalność, jako Ministra Przemysłu i Handlu. P. Moraczewski w mowie sejmowej powiedział: „A zresztą możnaby zarzucić, że może p. Minister Kucharski stal na innem stanowisku? (To znaczy przeciw waloryzacji, jako oskarżony Minister Przemysłu i Handlu — przypisek mój). Proszę wziąć do ręki jego mowę (czyją? oskarżonego Ministra Przemysłu i Handlu? — przypisek mój) z dnia 11 października 1923 r. Jeżeli się zastanowił, co warte były w tym dniu owe 448.000 fr. szwajc., to się przekonał, że spadły na 125.000 fr. szwajc., a mimo to p. Minister Skarbu w swojej mowie powiedział: „Wytwarzają się stosunki w dziedzinie kredytowej, jak również podatkowej nietylko rachunkowo nieznośne, ale finansowo niemoralne. Ten, kto drugiemu pożycza połówkę — traci, kto zaś oddaje, ten zyskuje. Polityka kredytowa, przemysłowa czy też handlowa w uporządkowanych stosunkach walutowych zdrowa i konieczna, w naszych warunkach była raczej polityką subwencyjną, a wymuszanie nowych kredytów jest równoznaczne z wymuszaniem nowych subwencji". Czy przykład Żyrardowa nie uzasadnia tego poglądu? Czy dewaluacja nie wywoływała takich właśnie skutków? A któż to mówił? Czy oskarżony Minister Przemysłu i Handlu? Nie! Bo do jego zakresu działania nie należy polityka kredytowa lub walutowa, ani dziedzina podatkowa, tak mówił Minister Skarbu, nie oskarżony dotychczas. Przypuśćmy, że Kucharski, jako Minister Przemysłu i Handlu wyrządził Skarbowi Państwa szkodę, zastał warunki nieznośne i niemoralne, jako wynik przecież nie jego działalności, gdyż był zaledwo miesiąc lub dwa, ale jako rezultat końcowy naszych błędów poprzednich.

Kucharski zostaje Ministrem Skarbu, korzystając ze smutnego i bolesnego doświadczenia zapowiada w mowie swej: „Nasza polityka kredytowa i subwencyjna musi uledz rewizji, nasza polityka dewizowa oraz wywozowa musi być zastosowana do wytworzonej sytuacji", oraz charakteryzuje, jak wyżej przytoczono, stosunki w dziedzinie podatkowej, walutowej i kredytowej.

Korzysta się więc z doświadczeń smutnych swoich lub innych, na tem lub innem stanowisku, to rzecz obojętna, pragnie się więc naprawić te niezdrowe stosunki, zapowiada się radykalną zmianę dotychczasowego kursu, albowiem ta cała dziedzina należy obok innych do Min. Skarbu.

Tymczasem tych niezbitych faktów p. Moraczewski nie odróżnia, używa w innem miejscu swej mowy zwrotu: „Następnie w swojej mowie 30 października p. Minister (A jaki? — przypisek mój) Kucharski powiedział....." Czy to jest obojętne dla objektywności przedstawienia, co robił i mówił oskarżony Minister Przemysłu i Handlu, a znowu co robił i mówił nie oskarżony Minister Skarbu? A może to odróżnianie i ścisłe precyzowanie funkcji w danym momencie jest zbyteczne i niepotrzebne? Sądzę, że nie, bo nieprzestrzeganie tego umożliwiło p. Moraczewskiemu wygłoszenie z irytacją następującego, ryzykownego, a nieprawdziwego twierdzenia: „Proszę Szanownych Panów, pozwólcie przypomnieć sobie (te zdania powyższe nie nazwanego Ministra Skarbu — przypisek mój), ponieważ mnie to oburza, a zdaje mi się, że i innych posłów oburza, mianowicie to, że co innego mówi się w Sejmie, a w rzeczywistości robi się coś przeciwnego. W ten sposób wprowadza się w błąd wszystkich posłów".

Zrobił, przypuśćmy, źle, oskarżony Minister Przemysłu i Handlu podczas układów i konferencji w dniach od 25 lipca 1923 r. do 13 sierpnia 1923 r., a mówił dnia 5 września, 11 października i 30 października 1923 r. Minister Skarbu. Gdzież tu jest wprowadzanie Sejmu w błąd, gdzież tu jest rzekoma hipokryzja i fałsz, który tak oburza p. Moraczewskiego i tow.? Czy ta niedokładność przyczyniła się do bezstronnego przedstawienia sprawy?

Odpowiedzi na te pytania może sobie Wysoka Komisja sama udzielić po spokojnem rozważeniu całej sprawy.

Tyle powyższych uwag chciałem uczynić dla oświetlenia prawdziwości i ścisłości poszczególnych uwag p. Moraczewskiego, a teraz powracam do meritum samej sprawy.

(C. d. n.).

Przyszłość Europy w świetle prasy franc

2)

Tłóm. J. Łobaczewska.

Przeleminą zwalił się świat, który przed 14 r. wydawał się być światem posłuszeństwa i hierarchji. Przepych dworu — bogactwo warstw wyższych — pozorna godność urzędów — geniusz pisarzy — wreszcie urodzajność wielkich równin, wszystko to pogrążyło się w nocy pełnej jęków tragicznych, w nocy, której świtu jeszcze nie widać.

Człowiek, który patrzył na te cuda, zna ich realizm, wie, że się stały, że są możliwe! Jest to niezaprzeczone, iż jest pod wrażeniem tych wspomnień, i że doznaje czasem strachu, gdy próbuje sobie wyobrazić, jakie to byłyby przewroty, gdyby zapanowały w trzech centrach cywilizacji europejskiej: Francji, Anglji, Niemczech.

Wróciwszy do Paryża wiosną 19-go roku, gdy nasi rodacy kosztowali upojenia triumfu tak czystego i zasłużonego, byłem jeszcze pod wrażeniem katastrofy, której dopiero co byłem świadkiem we wschodniej Europie. Oto niektóre z moich spostrzeżeń: od roku 1914—1918 Francuzi się poświęcali, spodziewając się, wytoczyć wojnę — wojnie! Jednak jak długo zasada narodości będzie osią polityki europejskiej — ludzie spragnieni pokoju będą musieli kuć broń. W jakikolwiek sposób bowiem określonoby granice w poprzek naszego kontynentu, niepodobna uniknąć iredenty — nie będzie nigdy bez mniejszości różnorodnych, bez obrażania tradycji, bez wzbudzenia uraz. Im wyżej będzie się stawiać zasadę narodowości — tem więcej będzie się ostrzyć stal przyszłych wojen. Jeżeli Europa dąży naprawdę do pokoju — to formuła jego nie w upłynionych wiekach się znajdzie — tam zaprawdę — ona nie istnieje. Jeżeli marzymy o powołaniu jej do życia — trzeba nam spoglądać nie w tył, lecz naprzód— geneza tej idei będzie — dziewicza. Niestety, o ile reformatorzy czynią z okropności wojny program i sposób propagandy, to rzucają oni swoich bliźnich w okropności strasznych bratobójstw.

To też choć pojmujemy jasno, że Zjednoczone Stany Europy powinny by móc być stworzone w ciągu 20 w. i że to byłoby zbawienie — jednakowoż czujemy, jak ten wspaniały ideał mało ma szans.

Mania wojowniczości — idea cywilizacji — walki o supremację, zdają się być w narodach europejskich chorobą atawistyczną i nieuleczalną, przeznaczoną prawdopodobnie do zawleczenia starego świata w kataklizmy, które skończą się jego ruiną. Renan napisał takie proroctwo: Dwuznaczność fatalna tych trzech słów: rasa, narodowość, naród — będą przyczyną zguby cywilizacji nowoczesnej.

Idea Wellsa o upadku świata: Chce on wykazać, że pod groźbą przygotowania własnego zniszczenia ludzkość znajduje się w konieczności zrezygnowania z wojny. Straszna katastrofa, jaką była wielka wojna, objawiła istnienie w łonie naszego społeczeństwa, którego pozory są pomyślne, nagromadzenie sił destrukcyjnych, o których mało kto z pomiędzy nas miał świadomość. Objawiła również głęboką nieudolność człowieka, do kierowania siłami destrukcyjnemi.

Groźniejszemi jeszcze niż wojna sama, wydały się nam te dwa lata konfuzji, ubóstwa, które Europa, Azja, Ameryka cierpiały od zawieszenia broni. Dokąd nas prowadzą te awantury zbrodnicze i pełne nienawiści? Czy świat ma wejść na długie wieki w erę zamieszań, nieszczęść, mających być porównane z temi, które niegdyś zaprowadziły do grobu cesarstwo rzymskie — lub potęgę starożytną Chin za czasów Hanów?

Od chwili zawieszenia broni, umiejętność militarna wielce się rozwinęła. Zapewniają nas, iż przyszła wojna przejdzie o wiele poprzednią szybkością i rozmiarami zniszczenia — mianowicie przez zniweczenie ludności cywilnej. Armje już nie będą się posuwać wzdłuż dróg, ale frontami nieprzerwanymi z pomocą tanków, które przeorają całą powierzchnię terenu, którym będą przechodzić i zniszczą wszystko po drodze. Bombardowanie powszechne z pomocą przyrządów, z których każdy jest w stanie w proch obrócić całą dzielnicę miasta — będą mogły być wykonane o 1000 km. przed frontem militarnym.

Wszystkie transporty będą zmiecione z powierzchni mórz, minami podmorskiemi. Zdaje się, iż przyszła wojna nie będzie rozróżniała kombatantów od niekombatantów. W istocie bowiem każda istota zdrowa mężczyzna, kobieta, dziecko nawet, jest ową siłą potencjonalną, wytwarzającą żywność, amunicję, lub choćby tylko organizację. W konsekwencji, wszystko, co żyje, będzie musiało ulec śmierci.

Czy ludzkość będzie mogła zastosować swe idee polityczne i społeczne do warunków, stworzonych przez ogromny wzrost środków niszczących, którymi rozporządza? Czy będzie w stanie uwolnić się od swych instynktów wojowniczych? O ile jej się to nie uda, nie pozostaje nam żadna inna perspektywa, jak — upadek — upadek, który nas zaprowadzi conajmniej do poziomu barbarzyństwa, do zaniku zdobyczy umiejętności i przemysłu czasów obecnych.

(C. d. n.).

KORESPONDENCJE.

NOWY SĄCZ.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Z inicjatywy tut. starostwa odbyło się w dniu 15 bm. w sali Magistratu **zebranie** przy licznym udziale zaproszonych przedstawicieli wojska, władz i urzędów — sfer mieszczańskich i kupieckich, mające na celu zorganizowanie Komitetu Ligi Obrony powietrznej Państwa w tut. powiecie. Zebranie zagaił starosta p. Kępiński, przedstawiając cel L. O. P. i w gorących słowach zachęcając do poparcia działalności Ligi przez tłumne przystępowanie w charakterze członków. Następnie prelegent, delegowany przez Zarząd Gł. L. O. P. w Warszawie, p. Dąbrowski, wygłosił **referat** na temat „Pod grozą przyszłej wojny powietrznej", przedstawiając stan lotnictwa zagranicą a u nas.

Po prelekcji, wiceburmistrz miasta p. Dr Sichrawa w krótkiem przemówieniu zaproponował **wybór komitetu** organizacyjnego, do którego za jednomyślną zgodą zebranych weszli: jako przewodniczący starosta p. Kępiński, a jako członkowie: posłowie sejm. p. Narcyz Potoczek i Jasiński oraz pp. Dyr. Bogucki, prez. Bukowski, sekr. wojew. Celewicz, ks. Dr Cierniak, płk. Dobrodzicki, Dr Dudziński, Fiałkowski, inż. Janas, Jankiewicz, pani Gezabkowa, inż. Gerżabek, Dyr. Kohmann, inż. Krassuski, Dyr. Maczuga, Maschler, kap. Nalepa, Dyr. Pelczar, prof. Samborski, Dr Sichrawa, Statter, insp. Twardowski i ppułk. Wierzbicki. Wybrany komitet przystąpi w najbliższych dniach do zorganizowania **komitetu powiatowego**, który znowu zajmie się utworzeniem komitetów parafjalnych.

Tegosamego dnia wieczorem odbył się w sali „Sokoła", przy licznym udziale publiczności, **odczyt** delegata z Warszawy p. Dąbrowskiego, połączony z pokazem bardzo interesujących filmów z dziedziny awiatyki.

Rzeczy ciekawe

PARYŻ MIASTEM POMNIKÓW.

W stolicy Francji stanąć ma niebawem pomnik gen. Gallieni'ego, który w początkach wojny światowej tak znakomicie przyczynił się do zwycięstwa Francuzów w pierwszej bitwie nad Marną. Oprócz tego, odnośna komisja municypalnej rady paryskiej wydała przychylną opinję co do postawienia w Paryżu pomników, poświęconych pamięci Saint-Saensa, Sary Bernhardt, Hervieu'ego i Masseneta.

Przy tej sposobności prasa paryska podnosi, że w Paryżu jest pomników stanowczo... za dużo i przypomina, że 12 lat temu stwierdzono na jednem z posiedzeń rady municypalnej, iż **w Paryżu właściwie już niema miejsca pod pomniki.** W tym roku bowiem, nie licząc postaci świętych, umieszczonych na fasadach licznych kościołów, **istniało w Paryżu około 900 pomników z marmuru i bronzu,** a wtem 328 poświęconych pamięci wybitnych Paryżanów i Paryżanek. Obecnie zaś **liczba pomników zbliża się już do 1000.**

Istnieje wprawdzie uchwała paryskiej rady municypalnej z r. 1904, orzekająca, że politykom i mężom stanu wolno stawiać pomniki w Paryżu dopiero w dziesięć lat po ich śmierci, ale nie odnosi się ona do ludzi pióra i artystów wszelakiego rodzaju. Skutkiem tego formalna „statuomanja", jaka ogarnęła Paryżan, kwitnie dalej, wprowadzając w kłopot ojców miasta.

I rzeczywiście, problemat to niełatwy do rozwiązania: jak można odmówić miejsca pod pomnik, dajmy na to, takiego Gallieni'ego, lub Saint-Saensa, skoro tylu innych, mniej zasłużonych lub mniej sławnych ludzi ma już swe pomniki w stolicy Francji?...

PIES BYRONA.

Wielu znakomitych ludzi okazywało nadzwyczajne przywiązanie do „tego przyjaciela, który tak prędko kończy życie" — jak wyraził się dramaturg Sardou o psie w jego stosunku do swego pana. A iluż to wielkich pisarzy, zaczynając od rzymskiego poety, Martialisa, poświęciło gorące słowa uznania dla swych faworytów z psiego rodu!

Do nich należał także **Byron.** Gdy zdechł jego ulubiony „terre-neuve", nazwiskiem „Boatswain", kazał go pogrzebać pod wspaniałem mauzoleum, wystawionem w parku swej posiadłości Newstead, i umieścił na niem takie epitaphium przez siebie napisane:

„Tu spoczywają szczątki stworzenia, które było pięknem bez próżności, posiadało siłę bez zuchwałości, miało odwagę bez okrucieństwa i wszystkie cnoty człowieka bez jego błędów. Ta pochwała, która byłaby głupiem pochlebstwem, gdyby ją umieszczono nad szczątkami człowieka, jest tylko słusznym hołdem, złożonym pamięci „Boatswain'a", psa, który przyszedł na świat w Nowej Ziemi, w maju 1803 r., a rozstał się z nim 18 listopada 1808 roku."

Zaiste wielu ludzi życzyłoby sobie posiadać taki napis na swem epitaphium!

PRZESYŁANIE MYŚLI.

Z Nowego Jorku donoszą, że odbywają się tamże doświadczenia o zupełnie nowym charakterze. Mianowicie chodzi o to, aby **stwierdzić w sposób naukowy, czy przenoszenie myśli na odległość za pomocą telepatji jest, lub nie, rzeczą możliwą.** Doświadczenia te odbywają się równocześnie w Nowym Jorku, w Cambridge (stan Massachusetts) i w Paryżu.

Odnośną akcją kieruje dr Murphey, prof. psychologji na Uniwersytecie Columbja w Nowym Jorku. Spostrzeżenia, przezeń czynione, przesyłane są natychmiast telegrafem bez drutu do Cambridge, gdzie dr Nelson porównuje je z własnemi spostrzeżeniami oraz ze spostrzeżeniami, jakie otrzymuje z Paryża, także za pomocą doniesień telegrafem bez drutu.

Świat naukowy amerykański i francuski oczekuje z wielką ciekawością wyniku powyższych badań, mogących dać, ewentualnie, niesłychanie doniosłe wyniki naukowe i praktyczne.

NOWE ZDOBYCZE ŻEGLUGI POWIETRZNEJ.

Przed żeglugą powietrzną otwierają się nowe horyzonty skutkiem skonstruowania **helikopteru,** tj. samolotu, zaopatrzonego nie w boczne skrzydła, lecz w szereg skrzydeł, umieszczonych ponad aparatem w linji spiralnej. Aparat tego rodzaju — jak dotąd przynajmniej — zdaje się być przeznaczonym nietyle do lotu, ile do unoszenia się w powietrzu i **zatrzymywania w niem, prawie bez ruchu, na jednem miejscu.** Właściwość ta jest niezmiernie ważna, zwykły bowiem samolot musi, chcąc się utrzymać w powietrzu, być w ciągłym i to w szybkim ruchu, co bardzo utrudnia obserwacje zeń czynione.

Jak donoszą z Paryża, udało się inżynierowi **Pescara** przebyć na helikopterze przez siebie zbudowanym przestrzeń 736 metrów na wysokości jednego metra nad poziomem lotniska w Issy-les-Moulineaux, pomimo przeciwnego wiatru.

Są to pierwsze próby, lecz przypomnijmy sobie pierwsze próby samolotów, gdy uchodził za rzecz nadzwyczajną lot Furmana na przestrzeni 700 metrów, a na wysokości 50 centymetrów ponad powierzchnią tegoż samego lotniska.

Inżynier Pescara pracuje równocześnie nad **żyroplanem,** który ma być kombinacją zwykłego samolotu z helikopterem. Taki aparat będzie mógł, wedle woli lotnika, albo szybko się poruszać, albo też zatrzymywać na miejscu. Gdyby rzeczywiście udało się podobny aparat skonstruować, to byłby on ostatnim wyrazem doskonałości, do jakiej dojść może lotnictwo przynajmniej za naszych czasów.

Z prasy.

„Naprzód" zamieszcza „gotową rezolucję" dla towarzyszy. Czy we Włoszech będą świętowali? — A jak na Węgrzech? — „Czas" za konwencją wojskową z Czechami. „Głos Narodu" o rozłamie w katolickiem centrum niemieckiem.

(y. y.) „Naprzód" w dalszym ciągu przygotowuje „święto 1-majowe". Socjaliści są zapobiegliwi: wyznawcom swoim chcą zapewnić wszystko, nietylko... szczęście socjalistyczne, ale i wolność... od myślenia. Np. na 1-go maja socjalistyczny tłum wie z góry, gdzie się zebrać, co krzyczeć, jakie obnosić transparenty. To wszystko jest przewidziane z góry i to na cały kraj. Jest też przewidziana rezolucja, jaką należy uchwalić. Ułożył ją sam Centralny Komitet P. P. S. i nakazuje wszystkim towarzyszom jej uchwalenie. Rezolucję tę drukuje wczorajszy „Naprzód". Jest tam mowa — jak zawsze — o „zwycięstwie socjalizmu" (po triumfie faszyzmu), a „polityce pokojowej" (po wyprawie kijowskiej i morzu krwi, przelanej przez bolszewików), o obronie „zdobyczy robotniczych" (po wprowadzeniu w Niemczech 10-godzinnego dnia pracy i zakazie strajków w Rosji bolszewickiej), o „ubezpieczeniu i walce z drożyzną" (po puszczeniu przez p. Moraczewskiego i socjalistycznej kooperatywy 9 wagonów cukru na pasek: dalej rezolucja brzmi:

„...zgromadzeni oświadczają, że proletarjat w Polsce, jak i w innych krajach, bezwzględnie pokonać musi rozpanoszoną reakcję".

Czy to oświadczenie wystarczy... śmiemy wątpić. Ale niech naiwni wyznawcy socjalizmu wierzą... Inaczej zresztą cała parada majowa nie miałaby sensu. A jest ona tak potrzebna wodzom socjalizmu...

W innym miejscu cieszy się „Naprzód", że socjaliści włoscy będą świętować 1 maja, mimo, że rząd faszystów świętowania zakazał. Ano — zobaczymy. Z depeszy „PATa" wynika, że mają taki zamiar, ale czy zamiar wystarczy?

Zato „Naprzód" nie przytacza innej depeszy „PATa" z Węgier, głoszącej skromnie, że tam

„Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało zgromadzeń i pochodów w czasie o 27 bm. do 2 maja br."

Czy przypadkiem zakaz ten nie ma związku z 1 maja? Nam się tak wydaje. A jeśli nasze wrażenie jest prawdziwe, to wynika stąd, że na Węgrzech są trochę wobec świętości socjalistycznych bezceremonjalni.

*

„Czas" rozważa stosunki polsko-czeskie. Jest trochę pesymistyczny co do ich dalszego ułożenia, ale ze swej strony, mówiąc o projektach zawarcia z Czechami umowy handl. i konwencji wojsk. stwierdza:

„Nie jesteśmy przeciwnikami ani jednej, ani drugiej konwencji — mogą mieć one dobre następstwa i dla Polski..."

Stanowi to duży postęp, takie stwierdzenie o pożytku konwencji wojskowej. Oznaczałoby to duże ujednolicenie się polskiej opinji. Na temat pesymizmu bowiem, to i my moglibyśmy podyskutować, skoro punkt wyjścia byłby wspólny.

*

„Głos Narodu" pisze o rozłamie w katolickiem centrum niemieckiem. Mianowicie w Bawarji do wyborów staje osobno centrum a osobno także katolicka bawarska partja ludowa. Centrum nie wytrzymało naporu zagadnień politycznych: centrum jest republikańskie i centralistyczne, a bawarska partja ludowa jest monarchistyczna i separatystyczna.

Zagadkowe morderstwo na Pomorzu

Zbrodni dokonano w drugie święto wielkanocne. — Ofiarą padło 4 dzieci.

Toruń. (Tel. wł.). W drugie święto wielkanocne wieczorem około godziny 6-tej niewykryty dotąd zbrodniarz wymordował czworo dzieci kolonisty Thobera w Oborach pod Kornatowem. Ohydnej tej zbrodni dokonano w czasie nieobecności rodziców, którzy wyjechali w odwiedziny do szwagra do wsi Malankowo, oddalonej od Oborów około 8 klm. Opiekę nad domostwem powierzono najstarszemu 16-letniemu synowi Gottliebowi, który, położywszy się spać w stajni, ocalał.

Według zeznań ocalonego, tragicznego dnia, pomiędzy godziną 9 a 10 zbudził śpiącego w stajni krótki przeraźliwy krzyk, dochodzący z sypialni dzieci. Zerwał się więc, lecz nie poszedł do domu mieszkalnego, gdyż zabrakło mu odwagi, tylko pobiegł do najbliższego sąsiada po pomoc. Tu jednak spotkał się z odmową, wobec tego pobiegł do dalszych domostw. Zlądził tam niejakich Drahta i Sonnenberga i w towarzystwie tych wrócił do domu. Wszystko to trwać mogło około pół godziny. Drzwi od kuchni — jedyne wejście do mieszkania — zastali szeroko otwarte. W sypialni dzieci przedstawił się przekraczającym próg widok przerażający. W obydwóch łóżkach leżały ciała czworga dzieci strasznie pocięte siekierą i zbroczone krwią.

Zbrodniarz, jak się okazało, znalezioną w kuchni siekierą roztrzaskał wszystkim czaszki, poczem poprzecinał gardła do tego stopnia, że nacięte zostały kręgosłupy.

Ofiarą padli: 14-letnia Natalja, wychowanka, córka brata, 14-letni Ewald, 12-letnia Marta oraz 11-letni Emil.

Co było pobudką do popełnienia tej strasznej zbrodni, nie wiadomo. Thober uchodził we wsi i okolicy za człowieka zamożnego, lecz większej gotówki w ostatnich czasach w domu nie przechowywał. Być może, że zbrodniarz spodziewał się znaleźć gotówkę, otrzymaną za parę świń w Wielki Tydzień. Faktycznie było w domu tylko 40 miljonów marek, których nie ruszono.

Na miejscu prowadzi śledztwo toruńska policja śledcza.

Zbrodnia, dokonana w takich okolicznościach, wstrząsnęła ludnością, zamieszkującą bliższą i dalszą okolicę.

Z DNIA.

Wyznawca... Rinaldiniego

We wczorajszym „Kurjerze Wieczornym" jakiś niepoczytalny matoł piszący „humorystyczne" reminiscencje świąteczne pod wpływem alkoholu, który mu jeszcze z łba nie wywietrzał, wspomina także o wycieczce młodzieży włoskiej w Krakowie, wyrażając się o niej w następujący sposób:

„Odżyły natomiast reminiscencje i wspomnienia, złączone z krajem włoskim. Trubadur-Gasparone, Rinaldo-Mussolini".

Wieczorem w Tow. metapsychicznem na cześć włoskich studentów wywołano ducha Rinaldiego. Eviva Italia!"

Rozumiemy, że może się znaleźć kretyn, którego wszystkie wiadomości o Włoszech obracają się około... Rinaldiniego, ale szanująca się gazeta nie powinna takich rzeczy drukować. Dziennikarza tego typu tj. wyznawcę Rinaldiniego nie sadza się przy biurku, lecz daje mu się gazety pod pachę i powierza dział... ulicznego kolportażu. A. S.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Podatek majątkowy" — wieczorem: „Medea".
Poniedziałek: „Medea".
Wtorek: „Medea".

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Katja tancerka" — wieczorem: „Pan Wołodyjowski".
Poniedziałek: „Pan Wołodyjowski".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Profesor Klenow" — wieczorem: „Ostatni pocałunek".
Poniedziałek: „Acidalia".
Wtorek: „Acidalia".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „Messalina".
Promień: „Karnawał" z Lya Mara.
Reduta: „Półdziki lord", wieloaktowa kom. ameryk.
Sztuka: „Teodora", wielki dramat dwuserjowy.
Uciecha: Wielki poczwórny program rozmaitości (ostatni dzień).
Trzej muszkieterowie, dwie serje razem, (od poniedziałku).
Wanda: „Miłość krwią zbroczona", dramat w 6 akt.
Warszawa: „Dwa światy", dramat.
Zachęta: „Demon cyrku", bardzo sensac.

ZJAZD DELEGATÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO z powiatu Bialskiego i Bielskiego przy współudziale posłów ze Śląska i Małopolski, odbędzie się dziś w niedzielę dnia 27 kwietnia br. o godz. 10 rano w Domu polskim w Bielsku.

Program: 1) Zagajenie. 2) Referat o autonomji gminnej i powiatowej wygłosi poseł Kozłowski. 3) Referat o programie i organizacji Związku Lud.-Narod. poseł Wierczak. 4) Referat o prasie prof. Sierakowski. 5) Dyskusja i wnioski. 6) Wybór Rady powiat. Zw. L. N. — Oprócz Delegatów Kół i Mężów zaufania mogą uczestniczyć w Zjeździe wszyscy członkowie Z. L. N.

ZJAZD POWIATOWY Z. L. N. W RZESZOWIE odbędzie się o godz. 1 rano w sali Sokoła. Przemawiać będą posłowie: Rymar, Ostrowski i inni. Tegoż dnia popołudniu Akademja poselska z przemówieniami b. min. Kucharskiego, prof. Konopczyńskiego i posła Rymara.

Dalszy ciąg wczorajszego artykułu pt. „Ustawa o ochronie lokatorów" zamieścimy w wtorkowem wydaniu naszego pisma.

WSTRZYMANIE LOSOWANIA POŻYCZKI M. KRAKOWA. Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr 11 poz. 95 oraz reskrypt Ministerstwa skarbu z dn. 21 marca 1924 L. D. K. 1470-I wstrzymane zostało losowanie 4-procentowych obligacji pożyczki gminy m. Krakowa z r. 1909, wskutek czego przypadające w dniu 1 maja br. 30-te losowanie tych obligacji już się nie odbędzie.

SYTUACJA FINANSOWA W TRAMWAJU KRAKOWSKIM. Jak się informujemy, sytuacja finansowa tramwaju na rok bieżący przedstawia się niepomyślnie. Dochody przedsiębiorstwa wynoszą miesięcznie około 240 miljardów Mp, czyli preliminowane wpływy roczne dadzą sumę 2 biljony 880 miljardów Mp. Przy preliminowanych wydatkach w wysokości 3,216,074,952 tysiące Mp przewidziany niedobór da sumę 336,074,952,000 Mp. Długi spółki tramwajowej po dzień 15 kwietnia br. wynoszą 480,026,893,275 Mp.

Przedsiębiorstwo posiada obecnie 6 linij ruchu a to 3 normalno i 3 wąskotorowe. Urzędników zatrudnia ono 48, robotników zaś 466. Bezpośrednio po uzyskaniu pożyczki, o którą gmina m. Krakowa pertraktuje z zagranicznemi instytucjami finansowemi, podjęte zostaną roboty nad przebudową i rozszerzeniem sieci tramwajowej.

PRZED DALSZĄ ZNIŻKĄ CEN WĘGLA. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma nastąpić ponowna zniżka cen węgla i to zarówno z kopalń krajowych, jak i górnośląskich. Pertraktacje, jakie odpowiednie czynniki prowadzą z zarządami gwarectw węglowych idą w kierunku uzyskania 10 proc. zniżki cen obecnych. Pertraktacje są na dobrej drodze, tak, że nowej zniżkowej taryfy spodziewać się można w najbliższej przyszłości.

PRZESZŁO 20 WAGONÓW MĄKI W SKŁADACH MIEJSKICH. Miejskie zakłady aprowizacyjne zaopatrzyły się w wielkie ilości mąki chlebowej, zarówno poznańskiej, jak i z młynów okolicznych. W składach na Warszawskiem znajduje się z górą 20 wagonów mąki.

ELEKTROWNIA M. PRZEPROWADZA REKONSTRUKCJĘ SIECI KABLOWEJ. Elektrownia miejska w Krakowie przystąpiła w ostatnim czasie do rozszerzenia sieci kablowej oraz ustawienia nowych stacji transformatorowych. Równocześnie przeprowadza elektrownia rekonstrukcję sieci kablowej przez zamianę dotychczasowego systemu prądu stałego na trójprąd. Przemiana ta umożliwi uzyskanie znacznych oszczędności w kosztach produkcji, których dalszą konsekwencją będzie potanienie taryfy prądowej. Preliminarz budżetowy elektrowni na rok 1924 przewiduje kwotę 3,647,667 zł.

WYBORY W KRAKOWSKIM CZERWONYM KRZYŻU. Wczoraj odbyły się wybory w oddziale krakowskim Czerwonego Krzyża. Były zgłoszone 3 listy. Większość uzyskała lista o pochodzeniu i składzie dość zagadkowym. Z listy tej, obejmującej nazwiska: Serwina, dr Landaua (żyd), Aschkenazego (żyd), Stany, Pilcha, Maruniaka, Fiebera, Zarkowera (żyd), Siessa, Kinosiewicza, Andruszczaka, Ozaista, (Kurzeji, Wamsiedla, Herchenredera (?), Fieleka, Borowsa, Riesa, Dobrowolskiego, Holzera(?) i Segły — część kandydatów zakwestjonowano już przed wyborami. Przeciwko wyborowi resztę został założony protest.

Dziś odbędzie się w Krakowie Walne Zgromadzenie delegatów Czerwonego Krzyża z całego okręgu w sali Kasyna oficerskiego o godz. 11 rano.

KOLEJ ELEKTRYCZNA KATOWICE — KRAKÓW. Dnia 30 bm. odbędzie się w Magistracie krakowskim konferencja w sprawie budowy kolei elektrycznej Kraków—Katowice.

RZĄD POLSKI ZAPŁACI GMINIE M. KRAKOWA 72 MILJARDY MP. ZA ZNISZCZONE PRZEZ WOJSKOWOŚĆ SZKOŁY. Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady komisji dla świadczeń wojennych celem ostatecznego ustalenia odszkodowania za zniszczone budynki szkolne przy ul. Wąskiej i Wawrzyńca. Ze względu na to, że większość szkód została wyrządzona za rządów polskich i że po wygaśnieniu prawa o świadczeniach wojennych wojskowość przez 1 i pół roku zajmowała jeszcze budynki, komisja zgodnie z wnioskiem przedstawicieli gminy przyznała gminie odszkodowanie tylko od rządu polskiego w wysokości 72 miljardów Mp.

DRZEWO OPAŁOWE DLA KRAKOWA. Do składów miejskich na Warszawskiem nadeszło wczoraj 10 wagonów drzewa opałowego sosnowego z zarządu lasów państwowych w Rozwadowie. Po złożeniu drzewa w składach będzie ono sprzedawane mieszkańcom miasta w cenie 4.500 tys. za 1 cetnar metr. a więc o wiele taniej, niż w składach prywatnych.

GINIĘCIE DZIECI. W dniu wczorajszym wydalili się z domu rodzicielskiego w Bierzanowie: Marja Twardowska lat 16 i Józef Twardowski lat 15, udając się w niewiadomym kierunku. — Marja Nosak, zam. przy ul. Topolowej 4 doniosła, iż 21 bm. wydaliła się z domu jej 18-letnia córka Zofja i dotąd nie wróciła. Zachodzi podejrzenie, iż została ona uprowadzona przez nieznanego mężczyznę.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Rożek Jan lat 65, zam przy ul. Basztowej 15, wczoraj o godz. 1 w nocy skoczył w zamiarze samobójczym z III piętra na bruk i doznał kilkakrotnego złamania obu nóg oraz ciężkich obrażeń na głowie i całem ciele. Bezprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Niedziela 27 bm. Jan Pietrzycki: Czarodziejska Warszawa; poniedziałek 28 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Istota budowy atomu; wtorek 29 bm. red. Ant. Beaupre: W setną rocznicę zgonu Byrona (z recytacją reżys. teatru im. Słowackiego Ant. Piekarskiego); środa 30 bm. Karol Hubert Rostworowski: O ekspresjoniźmie; czwartek 1 maja: Wieczór pieśni polskich (Gall — p. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne p. Kazim. Meyerhold); piątek 2 maja dr. Józ. Lustgarten (staraniem Tow. sport. Urania): Sport a społeczeństwo; sobota 3 maja: Wieczór Konstytucji majowej. Początek o godz. 7 wieczór.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się odczyt prof. St. Kutrzeby na temat: „Czy świat się rozbraja". Odczyt po przyjeździe prelegenta z rokowań z Berlina odbędzie się nieodwołalnie w sali Kopernika Coll. Nov. II p.

Złodzieje z Kasy Chorych zakupili statek na Wiśle.

Warszawa. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie ostatnich **defraudacyj, dokonanych w warszawskiej Kasie chorych**, ustaliło, że defraudacje dokonane przez Ciszewskiego, Bończę-Uzdowskiego, RemiRemiszewskiego dosięgają kwoty **100 miljardów marek polskich.**

W ostatnich dniach zgłosił się dobrowolnie do władz śledczych 19-letni defraudant Ciszewski, który do tej chwili zdołał w Warszawie wymykać się z rąk policji. Zeznania Ciszewskiego brzmią wprost nieprawdopodobnie. Zeznał on, że do pierwszej kradzieży namówił go niejaki Nagórny, pracownik biura fabryki „Wulkan". **Pierwszą defraudację**, dokonaną przez Ciszewskiego w charakterze kasjera w Kasie chorych, **odkrył urzędnik Kasy chorych Uzdowski, który wtajemniczył w całą sprawę Remiszewskiego, poczem obaj zastosowali w stosunku do Ciszewskiego szantaż, zmuszając go do niemal codziennych dalszych defraudacyj, na coraz większe sumy.**

Pewnego razu Remiszewski zwierzył się Ciszewskiemu, że jest członkiem P. P. P. i ma polecone zbie zapoznać się z jakimś wybitniejszym komunistą. Ciszewski, jako przyjaciel Nagórnego, członka partji komunistycznej, miał w tych sferach stosunki i wkrótce znalazł odpowiedniego działacza w osobie niejakiego **Kaczora, który wkrótce powiększył konsorcjum defraudantów.** Defraudacje rosły w tak olbrzymiem tempie, że **wspólnicy w krótkim czasie potrafili za zrabowane z Kasy Chorych pieniądze nabyć parowy statek „Bielany"**, by przy jego pomocy stworzyć sobie spokojne przedsiębiorstwo dochodowe. Obecnie cała banda defraudantów jest ujęta.

Przy śledztwie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły odnośnie do Kaczora. Z przekonań komunista, był on zastępcą redaktora pisma „Miotła", członkiem „Koła dramatycznego", członkiem honorowym(!) „Katolickiego Związku Polek", członkiem S. S. S., wiceprezesem „Związku młodzieży polskiej" na Pradze itp., **do których to organizacyj wcisnął się podstępem.** W domu Kaczora znaleziono istny skład bibuły komunistycznej, tajne rozkazy PPS. itp.

Z KAT. TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. We wtorek dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego 11 I p. zgromadzenie członków Towarzystwa katol. właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych. Na porządku dziennym nowa ustawa o ochronie lokatorów, którą przy wstępie można nabywać.

Z EKRANU

WARSZAWA. „Bella donna", dramat w 8 aktach. Reżyser George Fitzmaurice w dobrze pomyślanej inscenizacji przedstawił nam na ekranie powieść Roberta Hichensa pt. „Trujący czar". Nazwano ją Bella donną i usunięto poza obręb życia towarzyskiego a Bella donna wierzy wróżbie a pamięta przypowieść koranu, że będzie tylko siała nieszczęście a nie zmieni tego, bo tak chce fatum. Jest dobrą a złe w niej zawsze zwycięża. To też po kolei utraciła dwu mężów po to, by trzeci już tylko kochanek odepchnął ją brutalnie. Treść dzięki grze Pola Negri, Konrada Nagla i C. Tearle tak absorbuje widza, że mimowoli nie zwraca uwagi, że z Wenecji przenieśliśmy się do Kairo, to znów podróżujemy wielbłądem po pustyni lub kołyszemy się w bogatych apartamentach statku „Loulia". Doskonałe kinowemi były zdjęcia wichru pustynnego, statku „Loulia", widzianego w nocy z willi Barenlfego. Osobno trzeba podkreślić grę Pola Negri. Jej cudowne zmiany wyrazu twarzy, jej wszystkie ruchy i czar całej postaci wdrążą się poprostu w mózg. Gra wirtuozowska. Film niecodzienny. **JAM.**

Zbrodnicze przygotowania do „uroczystości" 1 maja

Warszawa. 26 kwietnia. **Prokuratorja nakazała zlikwidowanie organizacji komunistyczno-dywersyjnej, działającej na terenie Polesia.**

Jak się okazuje organizacja ta miała na celu występowanie czynne przy pomocy zamachów bombowych w dniu 1 maja. Z przejętych przez władze aktów okazuje się, że organizacja ta była w ścisłym kontakcie z bolszewikami. W rozkazach, skierowanych do tej organizacji, nakazywano przystąpienie do rozbrojenia w dniu 1 maja policji a nawet oddziałów wojskowych na kresach.

W związku z tem aresztowano szereg osób.

Zjazd akademickiej młodzieży lewicowej rozbił się.

Szpetny upadek wpływów lewicy wśród młodzieży.

Warszawa. (Tel. wł.). Młodzież akademicka jest zorganizowana w ogólny związek, na którego czele stoi Naczelny Komitet Akademicki. Komitet ten wybrany na ogólnym zjeździe akademickiem we Lwowie nie był uznawany przez lewicę, która postanowiła stworzyć własną organizację. W tym celu odbył się obecnie w Warszawie zjazd młodzieży lewicowej. Jednakże na zjeździe przyszło do rozbicia. Poszło o kwestję, czy tworzyć związek obejmujący tylko młodzież polską, czy też i mniejszości narodowych.

Na ostatniem stanowisku stanęli socjaliści, a gdy nie zyskali dlań większości rozbili zjazd. Fakt ten dowodzi, że przeciw zasadom ustalonym przez olbrzymią większość młodzieży polskiej myślącej narodowo, nie śmie iść nawet większość lewicy. Z drugiej zaś strony rozbicie zjazdu lewicowego zapowiada zupełny upadek i tak już nikłych wpływów grupek lewicowych wśród ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

RUCH TOWAROWY MORSKI GDYNIA—FRANCJA. Jak nas informują, związek kopalń francuskich w niedalekiej przyszłości zamierza podjąć regularny tygodniowy ruch morski między Gdynią a Francją. Związek ten zorganizował niedawno naładowanie w porcie Gdyni przez statek „Pologne", należący do „Companie Generale Transatlantique" 500 metrów sześć. kopalniaków dla kopalni francuskich oraz zabrał 750 robotników polskich do Francji oraz pasażerów.

REFORMA PRAWODAWSTWA STEMPLOWEGO. Ministerstwo Skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Projekt ten stanowi zasadniczą reformę prawodawstwa stemplowego.

POLSKA NA RYNKACH BAŁTYCKICH. Na podstawie wywiadu, udzielonego prasie zagranicznej przez posła polskiego w Rydze p. Chorwata dowiadujemy się, że zainteresowanie rynkami bałtyckimi jest w Polsce obecnie nie mniej, a może nawet bardziej żywe niż dotychczas. O wzmagającej się wymianie towarów świadczy fakt, że Polska w roku ubiegłym przeszła z 7 na 5-te miejsce w rzędzie eksporterów na Łotwie: jeśli zaś uwzględnić i przywóz z Gdańska, to na 3-cie miejsce. Zarówno sfery handlowe, jak i rządowe interesują się żywo możliwościami umocnienia i dalszego rozwinięcia istniejących stosunków. Udział kupców polskich w Targach Ryskich i kupców łotewskich w Targach Polskich w Poznaniu i Lwowie jest bardzo mile widziany i popierany przez sfery miarodajne. Należy się również spodziewać, iż porozumienie się obu rządów co do zniżenia kosztów wiz przyczyni się znacznie do żywszego kontaktu gospodarczego, bowiem taksę za wizę do Polski zniżono do 500 rb. i ustanowiono ponadto ulgową taksę dla przejazdów częstszych 1000 rb. za wizę na dowolną ilość przejazdów w ciągu 3-ch miesięcy. Rząd polski udzielił pozwolenia na wywóz nasion do Łotwy, który zresztą jest zakazany, pragnąc przyjść z pomocą Łotwie po klęsce tegorocznego nieurodzaju przez danie jej możności zaopatrzenia się w nasiona w możliwie dogodnych warunkach. Dla ożywienia stosunków została również zniżona w Polsce taksa na przewóz węgla polskiego na Łotwę. Wzajemne zrozumienie korzyści, płynących dla obu krajów z jak najżywszego kontaktu gospodarczego, coraz więcej wzrasta.

GIEŁDA.

Warszawa, 27 kwietnia.

Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9.300.000
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 506—503 i pół; Holandja 3485—3465; Londyn 40950—40700; Nowy Jork 9350—9300; Paryż 595 i pół do 592 i pół; Praga 275 i pół do 269.950; Szwajcarja 1660—1650; Wiedeń 132.10—131; Włochy 417—41[illegible] i trzy czwarte.

Frank złoty 1860; Pożyczka złota 15000—14500—15100. Bony złotowe 1450—1550—1530; Miljonówka 1050—1170; Pożyczka dolarowa 5450.

Akcje: Chodorów 16—15500; H. Cegielski w Poznaniu 1875—1935; Pocisk 2500; Parowozy 1150—1500; Ćmielów 2800; Elektryczność 5900—5750; Polska Nafta 1600—1700; Siła i Światło 1800—1850.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mrażnica 67—69; Tepege 54—55; Zieleniewski 240; Apollo 675; Karpaty 233; Fanto 1600, Galicja 2050; Schodnica 395; Bank Hipoteczny 16.4; Nafta 290. Lwów—Czerniowce 200; Bank Małopolski 13; Browary Lwowskie 131. Silesia 33.2; Cement 750; Goleszów 1105; Iriag 165.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.67 i pół; Londyn 24.66 i pół; Paryż 35.37 i pół; Wiedeń 79 i trzy czwarte; Praga 16.57 i pół; Włochy 25.15; Belgja 30.37 i pół; Helsingfors 14.10; Sofja 410; Holandja 210; Chrystjanja 78 i jedna czwarta; Kopenhaga 94.50; Sztokholm 148.50; Hiszpanja 78; Bukareszt 295; Berlin 129; Belgrad 6.97 i pół.

Przewrót w polityce eksportowej Czech?

Kraków.

Z Pragi donoszą: Według „Narodnej Politiki" toczy się obecnie ciekawa dyskusja w sferach czesko-słowackich eksporterów i kupców na temat, który z obu dużych morskich portów, wchodzących przy współczesnym wywozie czeskim w rachubę, posiada dla kraju dziś większe praktyczne znaczenie: Tryjest czy też Hamburg? Pierwotnie eksporterzy czescy skłaniali się ku Hamburgowi, lecz po ustaleniu waluty niemieckiej i wprowadzeniu taryf towarowych w złotych markach okazała się droga na Hamburg o wiele kosztowniejszą od komunikacji w kierunku Tryjestu, to też przeważna część czesko-słowackiego handlu zagranicznego skierowaną została w tym czasie na Tryjest. Lecz wkrótce okazało się, iż port tryjesteński nie jest w stanie sprostać zadaniu centralnego portu handlowego dla całej Europy środkowej. Kryzys doszedł do zenitu z chwilą, gdy żeglugę na rzece Łabie musiano przejściowo przerwać. Ale równocześnie spostrzegł się główny zarząd kolei niemieckich na tem, jakie szkody wyrządza mu dotychczasowa niezdrowa polityka taryfowa, zdecydował się zatem do ponownego obniżenia taryf, wskutek czego transport przez Hamburg stał się znów tańszy od transportu via Tryjest, zwłaszcza teraz, kiedy to wznowiono regularną żeglugę na Łabie. Wobec tego zdaje się być rzeczą pewną, iż wywóz czeski, szczególnie porcelany, szkła, piwa, papieru i maszyn będzie miał za główny punkt wyjścia w bliskiej przyszłości nie Tryjest, lecz Hamburg. W praktyce oznaczałoby to zmianę dzisiejszej orjentacji w czeskiej polityce eksportowej, zamiast na południe zwracającej się odtąd na północ.



Mąż: Co ty robisz?
Żona: Ja nic, a ty?
Mąż: Ja również nic!...
Żona: Robimy po raz pierwszy to samo...

DR. JÓZEF FLACH.

Eleonora Duse

W tym samym dniu „Goniec" podał, przypadkowym zbiegiem okoliczności, moje uwagi o „Upadku sztuki aktorskiej" i — wiadomość o śmierci Eleonory Duse. Oczywiście zgon przeszło sześćdziesięcioletniej (ur. 1859) artystki może wydarzyć się i w epoce rozkwitu sztuki aktorskiej, niemniej jednak w tym wypadku szczegółowa wiadomość potwierdza ogólne spostrzeżenia. Bo i przy tym nieboszczyku trzeba dodać ten tak fatalnie często powtarzający się przy współczesnych nekrologach przymiotnik „Ostatni". Ostatnia to już bowiem wszechświatowa sława aktorska. Nasi ojcowie znali ich jeszcze cały legjon, my, starzy a jeszcze żyjący, znaliśmy ich już tylko kilka: Coquelin, Sara Bernhardt, Sada Yacco, Modrzejewska (w krajach słowiańskich i anglosaksońskich) i — Duse. Gdy ta ostatnia teraz zmarła, już nie ma ani jednej gwiazdy scenicznej, którąby cały świat znał i uznawał, i nic niestety nie zapowiada ukazania się na firmamencie aktorskim jakiejś nowej gwiazdy...

Ta ostatnia jaśniała na nim gdzieś od początku ostatniego dziesiątka lat ubiegłego stulecia. Przedtem, od małego dziecka, grała tylko na włoskich scenach, wyszła za włoskiego aktora Chechi (z którym wkrótce się rozeszła) i tam już, w ojczyźnie, zwracała na siebie powszechną uwagę. Były to dobre czasy dla aktorów, zwłaszcza we Włoszech. Jeszcze się grywało stare, doskonale zrobione i dużo pola popisu aktorom udzielające sztuki Sardou, Dumasa syna, a już wdzierał się do teatru włoski weryzm, który w przeciwieństwie do pokrewnego mu zasadniczo niemiecko-skandynawskiego naturalizmu nie zabijał indywidualności aktorskich, lecz owszem je rozwijał. Pani Duse, wówczas młoda kobieta, pełna prawdziwie włoskiego temperamentu, o bajecznie ruchliwej i wyrazistej mimice rąk, a szczególnie twarzy, obracała się tu w swoim żywiole, a jej wrodzone braki, jak twarz raczej brzydka niż piękna (z wyjątkiem wielkich, wymownych oczu) i głos, mało dźwięczny ani w „Fedorze", ani w „Cavalleria rusticana" (czy wiście dramacie, nie operze, którą się dzisiaj jedynie zna) nie jej nie przeszkadzały. Młodość i charakterystyczna włoska beztroskliwość pozwalała jej grać obok tych tragicznych i role z zacięciem komicznem, jak np. w „Locandierze" Goldoniego.

Lecz to było dopiero początek jej pochodu w górę. U jej szczytu znalazła się wtedy, gdy dojrzałość fizyczna i artystyczna, własne przeżycia — jak np. głośny jej stosunek do d'Annunzia — rozwinęły w całości jej kobiecość. W tem słowie leżał czar jej sztuki. Z trzech współcześnie żyjących sławnych aktorek, „boska" Sara była uosobieniem Piękna — szczególnie w istotnie bosko melodyjnym głosie — Modrzejewska była zawsze „damą" (charakterystyczne, że o niej nigdy się nie mówiło inaczej, jak tylko: pani Modrzejewska), Duse była kobietą. Uosobieniem kobiecości w najpełniejszem znaczeniu słowa, tak jak ją pojmowali jedynie najwięksi z wielkich poetów, Szekspir, Goethe i Słowacki, więc kobiecości w tej szerokiej skali od „anioła" do „szatana", uosobieniem wszystkich tajemnych wewnętrznych potęg kobiety, z nieba i z piekła się wywodzących. To była jej Dama kameljowa i Cleopatra, jej Magda (z „Powrotu do gniazda" Sudermanna) i Gioconda (d'Annunzia). Kto miał — jak ja — szczęście widzieć ją wtedy w tych rolach, ten nie zapomni nigdy tych genjalnych a prostych rewelacji kobiecości, których prócz niej żadna inna współczesna nam aktorka nie dawała na scenie. Wtedy dopiero sława Eleonory Duse rozniosła się po całym świecie, z tem jednak zastrzeżeniem, że na występy wzywali ją przedewszystkiem Niemcy.

I tu był niestety początek jej końca. Stykając się ciągle z teatrem niemieckim, pozostającym wówczas pod przemożnym wpływem i własnego i skandynawskiego naturalizmu, odrywając się przez to coraz bardziej od gruntu włoskiego z jego goretszem słońcem i błękitniejszem niebem, z natury rzeczy jako artystka jeżdżąca przedewszystkiem na gościnne występy w obcy kraj a grająca w swoim języku ograniczają się do kilku zawsze tych samych ról, wreszcie podlegając prawom starszego wieku, kiedy to już nie nabiera się nowych cech a tylko „rozwija", czasem hipertroficznie dawniejszą indywidualność — Duse „pogłębiała się" aż do jakiejś niesamowitej otchłani, poważniała aż do jakiejś zimnej surowości, stawała się konsekwentną aż do uporu, charakterystyczną aż do zesztywniałej hieratyczności, słowem jakimś nie „Aniołem", ale „Demonem" Sztuki, budzącym podziw i szacunek, ale zarazem i jakiś lęk i trwogę. To nie wiek tylko sprawił — wszak Sara była starszą i złamaną kalectwem — a mimo to „młodą", sprawiła to hipertrofja jej natury i to do tego w czasach, kiedy ludzkość po udręce wojennej szuka w Sztuce słońca a nie zmory.

Gwiazda Eleonory Duse zgasła jeszcze przed jej fizyczną śmiercią. Jej nekrolog to ostatnie podzwonne dla wielkiej, ale już dzisiaj nieznośnej sztuki przedwojennej. Tylko — — gdzie jest to upragniona powojenna sztuka...?

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONĄ kartę odroczenia na nazwisko Urbański Stanisław, ur. 1902 r., unieważnia się. 419

AKADEMIK rolnik przyjmie lekcje w zakres gimnazjum realnego wchodzące na miesiąc maj i czerwiec. Zgłoszenia pod „Korepetytor" do Adm. „Gońca". 427

URZĘDNIK bankowy, uczciwy i energiczny, przyjmie posadę zaraz lub od 1 czerwca. Wyjazd nie wykluczony. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca" pod „O. R." 425

UKOŃCZONY agronom, na rządowej posadzie, pozna pannę do lat 30, inteligentną, wykształconą, sympatyczną o szlachetnem sercu. Panie posiadające grunt mają pierwszeństwo. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kwiat".

POKOJU bez mebli, możliwie z osobnem wejściem i światłem elektrycznem poszukuje się od 1 czerwca. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" dla „5.555". 424

ZGUBIONO w piątek rano, przechodząc ulicami Gertrudy, Krakowską i Skałeczną paczkę, zawierającą dokumenta. Uczciwy znalazca zechce ją zwrócić do Admin. „Gońca". 423

DWÓCH pokoji z kuchnią poszukuje się na dogodnych warunkach od 1 maja. Wynagrodzenie według umowy. Listowne zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „1 maj". 422

KTÓRA z pań do lat 26 zechce nawiązać korespondencję z mężczyzną lat 36, przystojnym, o szlachetnych zasadach, na dobrej posadzie, zechce złożyć swą ofertę w Adm. „Gońca" pod „Jerzy". 420

MASZYNISTKA pisząca biegle na maszynie, znająca język francuski, poszukuje posady od 1 czerwca. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca" pod „Z. B." 421

WDOWA młoda, ładna, wesoła, sympatyczna pragnie przyjemnie i wesoło spędzić dni wiosenne w towarzystwie inteligentnego, sympatycznego, dobrze wychowanego mężczyzny w wieku od 40 lat. Cel towarzyski. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kwitnące bzy". 426

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów i świadectwo kwalifikacyjne, wydane przez DOK. Nr. 5 Kraków — Józef Syguła mieszkaniec wsi Kamienica, gmina Rześnisko.

INTELIGENTNA panienka z dobrej rodziny, z ładnym charakterem pisma, poszukuje posady do lżejszych prac biurowych. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „10". 506

POKOJU z osobnem wejściem przy inteligentnej starszej rodzinie poszukuje się zaraz. Wynagrodzenie według umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „Solidarność" do Adm. „Gońca". 526

MŁODA panienka z ukończoną szkołą handlową pragnie przyjąć posadę początkującej kantorzystki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „M. E." 522

AKADEMIK sumienny, rutynowany pedagog, przyjmie lekcje w popołudniowych godzinach na dogodnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca" pod „Rutyna". 616

NAJKORZYSTNIEJ sprzedać można obrazy, sztychy, bronzy, antyki, kilimy, dywany, porcelanę itp. na IV Licytacji artystycznej, która odbędzie się w Domu artystów plac św. Ducha we czwartek 1 i w piątek 2 maja. Zgłoszenia do 28 kwietnia włącznie.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.